Nr. 73

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, sobota 2 kwietnia 1921

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codzień te o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Czyżby znów chciano nam wyrwać zagłębie węglowe?

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“ p. Smogorzewski zaalarmował był Warszawę, że w kołach angielskich rozważane są projekty, któreby dzieliły zagłębie przemysłowo-węglowe na Górnym Śląsku pomiędzy Polskę i Niemcy (wczoraj notowaliśmy tę wersyę w wiadomościach, uzyskanych telefonem z Warszawy) lub nawet — wbrew traktatowi wersalskiemu — rozpatrywany jest projekt utworzenia z okręgu przemysłowego kraiku neutralnego pod protektoratem jednego z mocarstw sprzymierzonych lub Ligi narodów.

P. Smogorzewski wymienił był rzekomą linię graniczną, braną pod uwagę w owych projektach więc: Kluczbork—Bytom—Raciborz, czyli o ile te trzy miasta połączymy prostemi liniami, przeznaczonoby dla Polski przy linii, idącej z Kluczborka do Bytomia części powiatów oleskiego, lublinieckiego, tarnogorskiego — a przy linii, idącej z Bytomia do Raciborza: Królewską Hutę, powiat katowicki i południowy skrawek zabrskiego, wrzynający się w pow. pszczyński wraz z pow. pszczyńskim, rybnickim i przedodrzańskim południowym skrawkiem Raciborszczyzny. Linia rozdziału **wrzynałaby się pod kątem, którego ostrze znajdowałoby się w Bytomskiem — w granice wytknięte Polsce** i po drodze rozkrawałaby zagłębia węglowo-hutnicze, przyznając Niemcom całe Gliwickie, Bytomskie, część pow. zabrskiego i zachodnio-południową część pow. tarnogórskiego; druga linia, geograficznie mniej potworna, byłaby tem potworniejsza **pod względem krzywdzenia Polski**, gdyż przyznawałaby Polsce tylko południowe powiaty przedodrzańskie i południowy odcinek zagłębia węglowego.

Trzeci rzekomy projekt wogóle odpaśćby musiał, jako już zupełnie bezceremonialne naruszenie traktatu.

Rozumie się, nie wiemy, ile na tych pogłoskach jest prawdy; w każdym razie możemy się obawiać, że jak w Cieszyńskiem — i to **z inicyatywy francuskiej! — wykwitowano nas z całego zagłębia węglowego**, zignorowawszy dawną połubowną umowę, na którą przystali byli Czesi, dopóki nie spostrzegli się, iż Polska — choć mająca na punkcie ludności liczebną przewagę — ma cięższe zadanie przed sobą, jako rozbita przez trzech zaborców — tak na Górnym Śląsku **inicyatywa angielska może pragnąć nas wykwitować z części tamtejszego zagłębia**. Przynajmniej na to zwraca uwagę alarm p. Smogorzewskiego.

Jak wiele potrzeba czujności, jak wiele zabiegów dyplomatycznych, jak wiele umiejętnego użycia argumentów ekonomicznych, ażeby znów nie doznały krzywdy i ludność polska tej dzielnicy i państwo polskie, któremu się usiłuje **wyrywać z pod stóp te połaci polskiej ziemi, które** winny stać się **podstawą jego należytego uprzemysłowienia, jego ekonomicznego podźwignięcia.**

Następstwa plebiscytu górnośląskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 31 marca.

Misye rządu polskiego do Paryża, Londynu i Rzymu

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów w obecności posła Korfantego, na którem omawiano sprawę Górnego Śląska. Ustalono politykę rządu i — jak słychać — rząd zamierza wysłać **misye do parlamentów trzech głównych mocarstw**: Francyi, Anglii i Włoch. Skład misyi ma być następujący:

do Paryża Korfanty, Olszowski i dr Rakowski,

do Londynu Chrzanowski, poseł Brun i poseł Rymar,

do Rzymu pos. tow. **Lieberman**, pos. Buzek i tow. **Biniszkiewicz** z Katowic.

Wyjazd misyi nastąpi **około 6 kwietnia.**

Występy bojowców niemieckich

Bytom. (PAT) We środę po południu około godziny 4 ej zgromadziły się w Raciborzu wielkie tłumy Niemców przed siedzibą polskiego powiatowego komitetu plebiscytowego, domagając się usunięcia komitetu z miasta. Kilku bojowców usiłowało wtargnąć do wnętrza. Zawiadomiony o tem powiatowy kontroler koalicyjny wysłał kilku oficerów włoskich i polskich członków komisyi plebiscytowej, którzy rozpędzili tłumy.

Zmiana ministra skarbu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 31 marca.

Dzienniki donoszą, że równocześnie z ministrem skarbu Steczkowskim ustąpi także wiceminister dr Weinfeld. Jako kandydatów na ministra skarbu wymieniają prof. Michalskiego, dyrektora banku krajowego i dra Szarskiego, dyrektora banku przemysłowego.

Nominacya wojewodów w Małopolsce

(PAT). **Warszawa**, 31 marca.

Na posiedzeniu Rady ministrów z 30 marca przyjęto wnioski co do nominacyi na wojewodów: dra **Gałeckiego** krakowskiego, dra **Grabowskiego** lwowskiego, **Jurystowskiego** tarnopolskiego i **Olpińskiego** stanisławowskiego.

Dalsza demobilizacya

(PAT). **Warszawa**, 31 marca.

Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie ratyfikacyą traktatu pokojowego oraz **ukończeniem stanu wojennego z Rosyą**, minister spraw wojskowych generałporucznik Sosnkowski uznał za możliwe **urlopować bezterminowo** nową kategoryę osób pełniących służbę wojskową.

Bezterminowemu urlopowaniu podlegają obecnie a) szeregowi, podoficerowie i ochotnicy rocznika **1896** z wyjątkiem pełniących służbę w kawaleryi, artyleryi i w pewnych specyalnych rodzajach broni na froncie, b) z pośród urodzonych w roku **1891** i **1892** szeregowi, którzy do dnia 5 marca br. wysłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej z tym samym jednak wyjątkiem co pod punkt a), c) szeregowi urodzeni w roku **1893** oraz starsi zatrzymani dotychczas w specyalnych formacyach frontowych, d) wszyscy szeregowi roczników **1894, 1895, 1896**, którzy do dnia 1 marca b. r. przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej, a znajdują się na froncie. Bezterminowemu urlopowaniu **nie** podlegają podoficerowie zawodowi, również ci z pośród szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze pomocników aż do zupełnej demobilizacyi.

Traktat ryski przed komisyą spraw zagranicznych

Warszawa. (PAT) Komisya dla spraw zagranicznych została zwołana na 11 kwietnia. Na porządku dziennym sprawa traktatu ryskiego.

O stosunki handlowe polsko-rosyjskie

Warszawa. (PAT) Powstał projekt wysłania specyalnej delegacyi kupieckiej z Polski do Rosyi sowieckiej w celu obznajomienia się z ewentualnem nawiązaniem stosunków handlowych między Polską a Rosyą.

Konferencye robotnicze w sprawie niemiecko-francuskiej

Paryż. (PAT) Delegaci generalnej konfederacyi pracy i partyi socyalistycznej odjechali do Amsterdamu, gdzie wezmą udział w dwoch konferencyach międzynarodowych w sprawie odszkodowań. Pozatem międzynarodówka syndykalistyczna spowoduje spotkanie w Amsterdamie delegatów robotniczych Francyi, Anglii, Niemiec, Belgii i Włoch celem omówienia projektu, jaki generalna konfederacya pracy przedłoży w swoim czasie przedstawicielom obszarów oswobodzonych.

Niemcy zaprzeczają, jakoby gromadziły wojska

Warszawa. (PAT) Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje: Wiadomość o gromadzeniu wojsk niemieckich na granicy polskiej jest zupełnie bezpodstawna. Liczba wojsk niemieckich (Reichswehr) nie osiągnęła jeszcze nawet wysokości, przewidzianej w traktacie pokojowym. Wszystkie oddziały wojskowe, z nielicznymi wyjątkami, znajdują się w miejscach postoju odpowiadających stanowi pokojowemu, o czem w każdym czasie przekonać się może międzysojusznicza komisya kontrolująca. Komisya ta była czynną jeszcze przed kilku dniami w okręgach granicznych i nie zgłosiła dotąd żadnych protestów. Ogłoszenie tej wiadomości, zakomunikowane Polskiej Agencyi Telegraficznej jeszcze przed 10 dniami i skutkiem nieporozumienia uległa opóźnieniu.

O rozbrojenie Niemiec

Berlin. (PAT) Na notę koalicyjnej komisyi kontrolnej w Berlinie z dnia 18 marca, zawierającej żądania rozbrojenia Niemiec w myśl traktatu pokojowego i umowy w Spaa, rząd niemiecki odpowiedział notą z dnia 26 marca, w której twierdzi, że Niemcy spełniły warunki traktatu pokojowego. W kwestyach spornych, jak ilość posiadanej broni i fabrykacya nowej, rząd niemiecki sądzi, że słuszność jest po jego stronie i gotów jest oddać tę sprawę zbadaniu sądu rozjemczego.

Położenie Rosyi sowieckiej

polityczne i gospodarcze

P. Darowski, który przewodniczył podkomisyi do sprawy surowców i koncesyi, utworzonej przy polskiej delegacyi pokojowej w Rydze, podaje w prasie warszawskiej uwagi swoje o Rosyi sowieckiej, z której stanem ekonomicznym musiał się dokładniej zapoznać z racyi swoich funkcyi, a o której sytuacyi politycznej można było zapewne w Rydze wyrobić sobie też dokładniejszą opinię, niż w Polsce.

Z małemi streszczeniami przytaczamy tu jego spostrzeżenia:

„Jak szeroko i głęboko rozpościera się w danej chwili w Rosyi ruch antybolszewicki, trudno orzec.

Wiadomości ze źródeł estońskich i łotewskich potwierdzają, że tak wystąpienie robotników petersburskich, jak i walki, jakie rozpoczął Kronsztad przeciwko bolszewikom, noszą charakter żywiołowy. Brak temu ruchowi organizacyi, kierownictwa i zasadniczej idei.

W każdym razie można z całą pewnością przypuszczać, że ani powstanie kronsztadzkie, ani rozruchy petersburskie, gdyby one nawet znalazły oddźwięk i w innych ośrodkach przemysłowych, nie doprowadzą w obecnej chwili do obalenia rządu sowietów.

Nam należy szczególnie pamiętać, **że poza organizacyą sowiecką niema dzisiaj w Rosyi żadnej innej organizacyi.** Gdyby w obecnej chwili runął rząd sowietów, Rosyi grozi ostateczna anarchia i chaos, co przedstawia wielkie niebezpieczeństwo przedewszystkiem dla nas, jako bezpośrednich sąsiadów Rosyi.

Co się tyczy emigracyi rosyjskiej, to ona na tyle już jest oderwana od istotnego życia Rosyi, tak mało związana jest organizacyjnie z krajem, i tak minimalne są jej wpływy na życie kraju, że żadnej większej roli odegrać tu nie może. Zresztą z danych, pochodzących od tejże samej emigracyi, wynika, że przechodzi ona **proces najgłębszego rozkładu.**

Obecny stan gospodarczy Rosyi, jako przyczyna zaburzeń

Same sowiety wskazują, iż bezpośrednią przyczyną tak powstania kronsztadzkiego, jak niezadowolenia mas robotniczych w Petersburgu i Moskwie jest **obecny katastrofalny stan ekonomiczny Rosyi.**

Jako bezpośrednią przyczynę, która wywołała zaburzenia, komuniści wskazują **zupełne sparaliżowanie transportu i brak opału.** Nawet te pewne ilości węgla, które zdolne są dostarczyć koleje sowieckie, nie dochodzą do miejsc przeznaczenia, bowiem niemal całe transporty są po drodze przez ludność rozgrabiane. Skutkiem tego nawet te kilka potężnych zakładów przemysłowych w Petersburgu, które bolszewicy za wszelką cenę chcieli utrzymać w ruchu, musiało stanąć z braku opału. Oczywiście należy skonstatować, że poza transportem i sprawą opału przyczyną zamykania fabryk jest też brak surowców. Wszystkie stare zapasy zostały wyczerpane, nowych surowców przy obecnym systemie gospodarki sowieckiej zakłady przemysłowe w większej ilości nie mogą otrzymać, wobec czego nawet te zakłady przemysłowe, które dotąd jako tako funkcyonowały, obecnie, jeżeli już nie stanęły, to muszą stanąć. Że wszystkich danych wynika, zresztą potwierdza to i Krasin, że **Rosya Sowiecka w najbliższym okresie czasu nie może zupełnie liczyć na własny przemysł.**

Jednem słowem pozostałe resztki robotników, szczególnie wykwalifikowanych, będą pozbawione pracy. To jest źródłem dzisiejszego fermentu i niezadowolenia i to będzie źródłem dalszych wstrząśnień, jakim Rosya Sowiecka musi jeszcze ulec i co w ostateczności prawdopodobnie doprowadzi do upadku rządu Sowietów. Rząd ten nie jest zdolny nietylko rozszerzyć wytwórczość, ale nawet nie zdoła jej utrzymać na dotychczasowym poziomie.

Zamówienia zagranicą

Ażeby zaspokoić chociaż w minimalnym rozmiarze potrzeby mas, rząd Sowiecki **szuka obecnie ratunku w zakupach zagranicą.** A więc w Estonii przedstawiciel Sowietów pertraktuje z całym szeregiem fabryk, zobowiązuje się dostarczyć im niezbędne środki obrotowe, składa wszelkie gwarancye z tem, ażeby cała produkcya tych fabryk była przeznaczona dla Rosyi.

Jak daleko sięga zniszczenie gospodarcze Rosyi, najlepiej wskazuje nam fakt zakupu przez przedstawiciela Sowietów w Łotwie kilka dziesiątków tysięcy pudów nasion lnianych, za które Sowiety płacą Łotyszom funtami szterlingami.

Do ostatnich czasów przecież rząd Sowiecki wskazywał, iż z surowców, jakie posiada, ma przedewszystkiem len i nasiona lniane.

Złoto jako jedyny środek zapłaty

Obecnie okazuje się, że na żadne surowce w większej ilości z Rosyi liczyć nie można. Wszystko to, co w zakresie surowców obiecywał Krasin Anglikom w Londynie przy rokowaniach o zawarcie umowy handlowej, jest nie realne. Poza pewną ilością drzewa, żadnych innych surowców Sowiety nie są zdolne dostarczyć. Jedynym więc środkiem płatniczym pozostaje złoto. **Złota tego Sowiety wyeksportowały z Rosyi przez Estonię w ubiegłym roku na pokrycie zobowiązań handlowych około 150.000 pudów.** (Pud równa się 16 kilogr.)

Koncesye

Złoto to, rozumie się, prędko zostanie wyczerpane, i bolszewicy to dobrze rozumieją i dla tego wysunęli kwestyę koncesyi, przez które sądzą, że uda im się swój żywot przedłużyć. Jednak cała polityka Sowietów w stosunku do koncesyi opiera się również na fałszywych przesłankach. Znaczna część komunistów zapatruje się na koncesye nie ze stanowiska gospodarczego, a politycznego; dużo jest wpływowych komunistów, którzy wogóle są przeciwni udzielaniu koncesyi, jako środka przyciągnięcia kapitałów obcych do Rosyi. Zdaje się, że i kapitaliści zagraniczni dotąd nie spieszą się otrzymać od Rosyi owych koncesyi. W danej chwili możliwe, że starają się poszczególne grupy finansowe otrzymać pewne koncesye, lecz mają one na uwadze więcej cele natury spekulacyjnej, co oczywiście nie będzie miało wpływu na podźwignięcie życia gospodarczego Rosyi.

Sprawa surowców i koncesyi dla Polski.

Co się tyczy naszych interesów, to rozumie się tak sprawa otrzymania surowców z Rosyi jak i sprawa koncesyi ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Lecz, jak już zaznaczyłem wyżej, liczyć na to, abyśmy mogli w niedługim czasie otrzymać za nasze wytwory przemysłowe jakąś większą ilość surowców, trudno. Co zaś do koncesyi, to nas przedewszystkiem interesuje otrzymanie od Rosyi koncesyi na rudę manganową i rudę żelazną, w okręgu Krzyworoskim. Po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska otrzymanie tych rud będzie miało dla nas pierwszorzędne znaczenie. Na podstawie pewnych danych można przypuszczać, że otrzymanie tych koncesyi nie napotka na nieprzezwyciężone trudności.

Z całym jednak naciskiem należy zaznaczyć, że przy tym potęgującym się chaosie politycznym i gospodarczym w Rosyi oraz przy braku poważnych środków płatniczych, obliczonych na dłuższą metę, trudno liczyć na stosunki handlowe z Rosyą Sowiecką, obliczone na szerszą skalę. Tem więcej, że niezadowolenie wśród mas, i to mas przedewszystkiem robotniczych będzie rosło, jeżeli nawet teraz zupełnie przycichnie, to z pewnością w krótkim czasie z wielką jeszcze siłą wybuchnie, więc rachować na zapanowanie mniej więcej normalnych warunków życia w Rosyi niepodobna."

—ooo—

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
Marya Kreczowska

2

Latham sam śmiał się tylko z tych napaści, lecz dla jego żony cios ten był druzgocący. Jego upodobanie do mówienia rzeczy, których nie mogła zrozumieć, było przez długi czas bolesną próbą dla jej łagodnej natury. Nie mogło to ranić jej próżności, ponieważ wcale jej nie posiadała; budziło w niej jednak niejasną trwogę przed czemś heretyckiem i przewrotowem — przed czemś, co mogłoby zachwiać najgłębszemi podstawami jej wiary, gdyby wyższa moc nie miała jej w swej pieczy. Modliła się gorąco, by się uwolnić od tej wątpliwości i pokus duchowych i nareszcie zdało się jej, że modły jej zostały wysłuchane; mąż zaprzestał mówić do niej o kwestyach niepokojących.

Z tego powodu zaniechał wogóle zwyczaju rozmawiania. Chwilami, gdy pani Latham czuła się słabszą, niż zwykle, lub przygnębioną, opanowywał ją słaby, mroźący niepokój, czy kocha jeszcze jak dawniej. Niebawem jednak, widząc, jak w ostatnich czasach zeszczuplał, a troska wyryła na nim głębokie ślady, czyniła sobie gorzkie wyrzuty, że mogła tak dobrego męża krzywdzić myślą niesprawiedliwą.

Później pytanie, które sobie zadawała, inną przybrało formę: Dlaczego przestał ją kochać? Czy może od chwili urodzenia się dziecka zaniedbywała obowiązki żony, zbyt się poświęcając macierzyństwu? Czy też zmienność była istotnie cechą mężczyzn, a on się nią znużył, ponieważ była chora, i dobry jej wygląd coraz bardziej zanikał?

W tej epoce swego życia wylała wiele łez potajemnych. Co do niego, to nie zadawał on sobie już żadnych pytań; wszystkie sobie był zadał i na wszystkie znalazł odpowiedź. Na naturze jego, którą żona w tajemnych swych myślach poczęła nazywać zmienną, ciążyła klątwa stałości beznadziejnej. Szkoła dla ubogich stanowiła najgłębszą treść jego serca; bez niej życie niewiele dlań posiadało wartości; a wiedział znacznie wcześniej, zanim jeszcze Marya to sobie uświadomiła, że szkoła ta miała w niej wroga śmiertelnego.

On sam winien wszystkiemu, mówił sobie niejednokrotnie. Marya, biedaczka, żadną miarą nie zasługuje na naganę. Dobra z niej kobieta, tylko nieodpowiednia żona dla niego, a on, bystrzejszy umysłowo, powinien to był przewidzieć. Popełnił błąd, musi więc znosić jego skutki, o ile się da najlepiej; musi dalej prowadzić swe dzieło — pomimo, że pożycie domowe jest mu raczej przeszkodą, niż pomocą; i musi, o ile zdoła, uczynić żonę szczęśliwą. Zupełnie szczęśliwą uczynić jej nie potrafi; pierwszy lepszy z jego klerykalnych oszczerców byłby w stanie tego dokonać, myślał z goryczą; może jednak być dobrym i przywiązanym mężem i nigdy nie dać jej odczuć, ile go to kosztuje.

Drugie dziecko, dziewczynka, przyszła na świat w trzy lata po ślubie. W tydzień po jej urodzeniu, Latham siedział przy łóżku żony i czytał jej głośno, tuląc jej rękę w swojej. Poemat, który wybrała, opisywał wzruszenia jakiejś pobożnej pielgrzymki na widok Góry Oliwnej. Sama okładka Antologii, zawierającej ten utwór, w najwyższym stopniu obrażała jego wytworny gust; lecz gdyby wiersz był z pod pióra samego Miltona, nie mógłby przeczytać z większą powagą i precyzyą. Przenosząc wzrok z książki na delikatny profil żony myślał: — Rozumiem — że to biedactwo nie troszczy się o brak logiki, ale jak może znieść te ohydne rymy?

— Alfredzie — ozwała się, gdy skończył czytać — gdybyś nie miał nic przeciw temu, to chciałabym dziecko nazwać Oliwią.

Zaledwie zdołał powstrzymać ruch niechęci.

— Jakto, od tytułu tego poematu?

— Nie, niekoniecznie dlatego; słowo to przypomniało mi coś... coś innego. Ale jeśli nie lubisz tego imienia, wybierzemy inne.

— Bardzo je lubię — odparł łagodnie. I mnie przypomina ono pewne rzeczy.

Spojrzała nań, uśmiechając się przez łzy.

— Czy istotnie? O, Alfredzie, najdroższy — jak mnie to cieszy.

Delikatne jej palce nerwowo poczęły się bawić spinką jego mankieta.

— To niewdzięcznie z mej strony, ponieważ ty jesteś zawsze taki dobry i łagodny. Ale... ja nie wiem czemu... czasem myślałam, że zapomniałeś... o wszystkiem. prócz o szkole... Czy pamiętasz... ten zachód słońca na Monte Oliveto i spacer w mroku z powrotem do Florencyi?

Drgnął lekko, lecz nie wyjaśnił jej pomyłki. Pocałowali się nad główką dziecka, ona z myślą o miodowym miesiącu wśród sinych wzgórz Toskanii, on o pogrzebionych nadziejach i gołąbce, która uleciała i już nie wróci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konstytucya 17 marca

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

(Dokończenie)

III.

Jeszcze większą klęskę poniosła Lutosławszczyzna w artykułach szkolnych. Mówcy socyalistyczni bezwzględnie zwalczali klerykalizacyę szkoły w szeregu obszernych przemówień, wskazując na licznych ilustracyach z historyi oświaty polskiej zgubny wpływ kleru, zwłaszcza Jezuitów, na kulturę polską. Główne ciosy były skierowane przeciwko wyznaniowej szkole, tzn. artykułowi, który przed III czytaniem był oznaczony liczbą 121. Ten artykuł statuował szkołę wyznaniową, t. zn. rozbijał jedną szkołę narodową-państwową na odrębne szkoły: katolickie, ewangielickie, żydowskie i t. d. Mówcy socyalistyczni dobitnie wykazali, iż uchwalenie tego artykułu oznaczałoby wniesienie wojny narodowej i religijnej do szkoły i społeczeństwa, obniżenie poziomu i typu szkoły, panowanie kleru w szkole, powrót do wojen religijnych epoki Zygmunta. Ów art. 121 brzmiał:

„Każdy obywatel ma prawo kształcenia i wychowania swoich dzieci w szkole powszechnej przez nauczycieli tego samego, co dzieci, wyznania“.

Do tego niesłychanego artykułu chadek Czerniewski, poparty przez endeków, zgłosił poprawkę w tym duchu, ażeby nietylko nauczyciele byli tego samego wyznania, co dzieci, ale także i nauka odbywała się „na zasadach tego wyznania“.

Otóż i sam art. 121 i ta poprawka upadły. Jest to może największe zwycięstwo idei państwowej i zdrowego rozsądku w konstytucyi polskiej.

Pozatem uchwalony art. 120 ustanawia przymusową naukę religii dla młodzieży poniżej lat 18-u. Socyaliści proponowali poprawkę, aby nauka religii była obowiązkową tylko „dla dzieci, których rodzice lub opiekunowie wyrażą w tym kierunku zgodę“. Oczywista ta poprawka bynajmniej nie zwraca się przeciwko religii, jako takiej, lecz ustanawia tylko wolność sumienia i stawia naukę religii pod kontrolą rodziców. Ta poprawka upadła. Następnie druga połowa uchwalonego art. 120 stawia świeckich nauczycieli, o ile nauczają religii, pod kontrolę kleru i w ten sposób wprowadza dwoistość do władz szkolnych. Proponowaliśmy skreślenie tej drugiej połowy, jednakowoż skreślenie nie zostało uchwalone.

Musimy jednak z całem uznaniem podkreślić treść art. 117, 118, 119. Art. 117 ustanawia wolność badań naukowych i zakładania szkół. Art. 118 ustanawia powszechny obowiązek szkolny. Wreszcie art. 119 ustanawia bezpłatność nauki we wszystkich szkołach państwowych i samorządowych.

Przechodzimy do końcowych artykułów konstytucyi.

Art. 124 mówi o czasowem zawieszeniu praw obywatelskich. PPS zaproponowała cały szereg poprawek w duchu większych gwarancyi konstytucyjnych, mianowicie według art. 24, 25 i 26 z projektu tow. Niedziałkowskiego. Te poprawki nie przeszły.

Wielka walka rozegrała się na tle obecnego art. 125, przedtem 126, dotyczącego mianowicie rewizyi konstytucyi. Socyaliści w III czytaniu domagali się (wniosek tow. Moraczewskiego), aby już najbliższy Sejm, zwołany na podstawie uchwalonej konstytucyi, mógł przeprowadzić rewizyę konstytucyi, własną uchwałą, zwykłą większością, bez udziału senatu. Chodziło im o to, aby w rewizyi konstytucyi mogli wziąć udział Górnoślązacy oraz wyborcy z tych kresów, które nie wybierały do I Sejmu Rzeczypospolitej. Jednakowoż prawica stanowczo się temu oparła i po ciężkiej obstrukcyi technicznej doszedł do skutku kompromis, zawarty w art. 125, a opiewający:

„Drugi Sejm, zebrany na podstawie tej konstytucyi może dokonać rewizyi ustawy konstytucyjnej, własną uchwałą, powziętą większością trzech piątych, przy obecności conajmniej połowy liczby ustawowej posłów“.

Jak widzimy — uchwalone brzmienie kompromisowe w dwóch punktach różni się od wniosku socyalistycznego, mianowicie — nie I Sejm może dokonać rewizyi, lecz drugi i to nie zwykłą większością, lecz kwalifikowaną; natomiast pozostał socyalistyczny postulat rewizyi bez udziału senatu.

Odrzucone zostały także w art. 125 wnioski socyalistyczne, skreślające w ustępie pierwszym i ostatnim udział senatu w zmianach konstytucyi, oraz w regularnych rewizyach konstytucyi, które mają się odbywać co lat 25.

W ten sposób przejrzeliśmy całość konstytucyi i ustaliliśmy różne momenta walki, a zarazem skonstatowaliśmy, w czem socyaliści zwyciężyli, zaś w jakich punktach zostali zwyciężeni. Należy jednak zważyć, że cytowaliśmy tylko wnioski z ostatnich momentów walki; zmudnej pracy reprezentantów socyalistycznych w komisyi konstytucyjnej, dzięki której to pracy niejeden postulat demokratyczny został w konstytucyi uwzględniony, opisywać tu nie możemy.

We wszystkich fazach walki o demokracyę w konstytucyi socyaliści brali niezmiernie żywy udział, tak w plenum Sejmu, jak w komisyi. Te główne fazy są następujące: zaraz po zebraniu się Sejmu 20 lutego 1919 r. na trzecim z kolei posiedzeniu sejmu, złożył Naczelnik Państwa oddaną mu przez Radę Regencyjną władzę w ręce Marszałka Sejmu. Wówczas Sejm powziął uchwałę, która stała się podstawą ustroju Rzeczypospolitej, aż do uchwalenia konstytucyi; ta uchwała z 20 lutego ustanawia suwerenność Sejmu i powierza dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu. 6 maja 1919 r. rząd przedkłada bardzo powierzchownie opracowany projekt deklaracyi konstytucyjnej, proponując Straż Praw, jako rodzaj II Izby. Od 6 do 24 maja trwała ogólna rozprawa nad deklaracyą rządową p. Wojciechowskiego, przyczem tow. Daszyński poddał deklaracyę rządową gruntownej krytyce. Od maja do listopada pracowała komisya konstytucyjna, opracowując kompromisowy projekt ustawy na podstawie projektu PPS, endeków i Wyzwoleńców.3 listopada rząd przedłożył własny projekt ustawy konstytucyjnej, przewidując ustanowienie straży praw i wybór naczelnika państwa przez głosowanie wszystkich wyborców do Sejmu. 4 listopada odesłano projekt rządowy bez dyskusyi do komisyi, w której rozpoczęła się nadal żmudna praca przy udziale trzech reprezentantów socyalistycznych: Daszyńskiego, Niedziałkowskiego i Czapińskiego. W ostatnich miesiącach na miejsce tow. Daszyńskiego wstąpił tow. Lieberman. 8 lipca 1920 Komisya złożyła Sejmowi projekt większości, zaopatrzony w mnóstwo poprawek stronnictw lewicowych. — Obrady sejmowe, obracające się przeważnie dokoła kwestyi senatu, wyborów naczelnika państwa, szkoły i kościoła, trwały przez czas dłuższy, przyczem socyaliści byli zmuszeni w sprawie senatu zastosować nie tylko obstrukcyę hałaśliwą (w październiku 1920), ale także zawezwać proletaryat do demonstracyi. Na posiedzeniu w dniu 20 grudnia odesłano artykuły, traktujące o Senacie, do komisyi i dopiero 20 i 28 stycznia 1921 r. uchwalono zasadę dwuizbowości. W ciągu całej dyskusyi szczegółowej i ogólnej, reprezentanci PPS w komisyach zabierali głos wielokrotnie szeroko motywując każdą swoją poprawkę. Wreszcie — nastąpiło czytanie III w plenum, po ponownem zredagowaniu tekstu przez komisyę konstytucyjną. III czytanie zakończyło się kompromisem w sprawie rewizyi konstytucyi, zaś zwycięstwem w sprawie wirylistów senackich, wyznaniowej szkoły, prezydenta „katolika“ i t. d.

Jeśli teraz chodzi o ocenę naszej konstytucyi, jako całości to taką jest w deklaracyi, odczytanej 17 marca w Sejmie przez tow. Niedziałkowskiego. Stwierdza ona, iż wobec nieuwzględnienia całego szeregu postulatów socyalistycznych (Senat, Izba Pracy, referendum, inicyatywa ludowa i t. d.) socyaliści nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za całość konstytucyi i muszą głosować przeciwko niej. Jednakowoż konstytucya zawiera dużo pierwiastków prawdziwie demokratycznych, należy do najdemokratyczniejszych konstytucyi w Europie i może być podstawą dalszego rozwoju demokracyi polskiej.

Przy ocenie dodatnich i ujemnych stron konstytucyi, musimy uwzględnić dwie okoliczności: 1. socyaliści uczynili ze swej strony w walce o demokracyę wszystko, co mogli, uciekając się do takich środków, jak obstrukcya i strejk powszechny, do których nie uciekali się socyaliści innych państw w podobnych wypadkach. Żyjemy w kraju agrarnym, politycznie mało wyrobionym, klerykalnym, to też, jako marksiści, musimy zrozumieć, że konstytucya nasza musi odzwierciedlić realny układ stosunków w społeczeństwie, nie może nagle być uchwaloną konstytucya socyalistyczna, robotnicza, antyklerykalna, w kraju agrarnym, klerykalnym. Przytem należy zaznaczyć, iż mimo to wszystko uchwalona konstytucya wytrzymuje porownanie ze wszystkiemi konstytucyami świeżo uchwalonemi w krajach, gdzie jest silny ruch socyalistyczny .Senaty są i w Austryi i w Niemczech i w Prusiech i w Czechach. Kwalifikowana większość jest i w Prusiech i w Niemczech i w Czechach. Coprawda w Niemczech i w Prusiech jest ona ograniczona bezpośredniem głosowaniem ludowem. Np. art. 74 niemieckiej konstytucyi powiada, że jeśli niema zgody pomiędzy sejmem (Reichstag) a senatem (Reichsrat), wtedy prezydent może w ciągu 3-ech miesięcy zarządzić głosowanie ludowe. Jeśli prezydent nie uczynił użytku z tego swego prawa, to ustawa nie dochodzi do skutku. Jeśli jednak Sejm uchwali większością dwóch trzecich stanowisko sprzeczne z senatem, to prezydent ma obowiązek albo ogłosić ustawę w brzmieniu sejmowem, albo zarządzić głosowanie ludowe.

Socyaliści polscy w walce o demokracyę wypełnili swój twardy obowiązek, rozumiejąc bardzo dobrze, jaką wielką odpowiedzialność ponoszą w kraju o niskim poziomie wyrobienia politycznego i o wielkiem zacofaniu gospodarczem. Bez wahania zajęli te najtrudniejsze posterunki, jak np. posterunek walki z uroszczeniami Rzymu, których inne stronnictwa centrowo-lewicowe bały się objąć. W ten sposób PPS w walce o demokracyę odegrało wielką rolę, jako obrończyni demokratycznej państwowości polskiej i swobodnego terenu dla walki klasowej proletaryatu.

Zapowiadając dalszą wytężoną walkę o demokratyzacyę konstytucyi, partya nasza jednocześnie będzie musiała stanąć na gruncie już uchwalonej konstytucyi, toczyć walkę z reakcyą o przestrzeganie jej zasad przez reakcyę polską. Już obecnie kler polski w swej odezwie zapowiada walkę z uchwaloną konstytucyą, skoro poczuł, iż pretensye Rzymu niedostatecznie zostały uwzględnione. Pozatem np. w zakresie praw obywatelskich w życiu codziennem aż nadto będziemy mieli sposobności do staczania walk o przestrzeganie zasad konstytucyi. Nasze feudalne, kapitalistyczne, biurokratyczne żywioły społeczeństwa, nieprzyzwyczajone do gwarancyi demokratycznej, będą próbowały na każdym kroku łamać gwarancye konstytucyjne. Tym próbom zorganizowana klasa robotnicza, a zresztą wszystkie uświadomione żywioły demokratyczne społeczeństwa winny przeciwstawić stanowczy opór!

Program PPS opiera się o zasady demokratyczne. Uchwalona konstytucya może być podstawą i początkiem życia demokratycznego. Chodzi tylko o to, aby ramy konstytucyi demokratycznej zorganizowany proletaryat napełnił żywą treścią socyalną, prowadząc społeczeństwo od demokracyi burżuazyjnej do demokracyi socyalnej!

NADESŁANE

Niniejszem podajemy do wiadomości, że wszelkie długi, jakoteż zaliczki pobierane za roboty lub też pożyczki zaciągnięte przez Franciszka Oprycha, rymarza i współwłaściciela realności jako za człowieka umysłowo chorego płacić nie będziemy.

Rodzina.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień!

Niemojewski o mobilizacyi jezuitów

Czytamy w „Myśli Niepodległej":

„W Nr. 31 „Dziennika Poznańskiego" z dnia 2 marca zjawił się artykuł, z którego dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy. Artykuł ten jest formalną rewelacyą. Tytuł jego brzmi „Powrotna fala". Napisać go miał przedstawiciel duchowieństwa katolickiego, niezawodnie miejscowego, w związku z odczytem w Domu Królowej Jadwigi, wygłoszonym przez księdza Kwiatkowskiego, profesora filozofii seminaryum duchownego w Poznaniu.

Autor artykułu twierdzi, że gdy złamano u nas potęgę nieprzyjaciół zewnętrznych, trzeba z kolei przystąpić do złamania wrogów wewnętrznych. Kogo do nich zalicza? Czy miejscowych bolszewików? Nie. Zalicza do nich z jednej strony protestantów, a z drugiej strony **uczonych świeckich**, jak profesor Maryam Zdziechowski i inni.

Autor artykułu „Powrotna fala" nie przeczy, że ci „wrogowie" uczynili niesłychanie dużo dla podniesienia u nas kultury i moralności. Wszelako są nieprzejednani na jednym punkcie Twierdzą, iż nikt nie może powiedzieć, iż posiada jako monopol „całkowitą prawdę bożą", gdy grupa, do której należy autor artykułu, stanowczo twierdzi, że ona jedna tę „całkowitą prawdę bożą" posiada, i w imię tego swego monopolu rozpoczyna w Polsce wojnę domową.

W wieku szesnastym, powiada autor, protestantyzm, mający na czele tak światłych ludzi, jak Rej, Łaski, Czechowic, Krowicki, bracia Niemojewscy i mnóstwo innych, chciał się w Polsce rozpienić. Ale Rzym przysłał do Polski jezuitów, i ci ją „wyratowali".

Obecnie, ciągnie dalej autor, przychodzi „Powrotna fala". Protestantyzm podnosi głowę, uczeni świeccy pracują skrzętnie. Trzeba temu przeciwdziałać. Pomyślano o tem. Korzystając z odbudowania państwa polskiego, jezuici wrócili do Poznania i tam założyli ognisko swej propagandy. W Krakowie występuje jezuita ks. Urban, redaktor „Przeglądu Powszechnego". A **do Warszawy przysłano jezuitę ks. Władysława Szczepańskiego** i dano mu placówkę na uniwersytecie. Tedy rozpoczyna się walka w trzech ogniskach: w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

Oto jest treść tych rewelacyi".

Niemojewski wypomina dalej jezuitom ich rolę za dawnej szlacheckiej Rzeczypospolitej, pisząc:

„Istotnie, w wieku szesnastym przybyli do nas jezuici. Ale nie poprzestali na stłumieniu ruchu reformacyjnego i na wypędzeniu Aryan, ludzi najświatlejszych i najszlachetniejszych, jak to stwierdza profesor Aleksander Brückner w swej książce „Różnowiercy polscy". Jezuici oprócz tego zniszczyli u nas literaturę, która w Złotym Wieku tak bujnie zakwitła, zniszczyli piękną naszą oświatę, zniszczyli wielki ruch umysłowy, wywoływali pogromy protestantów, podburzali młodzież do tumultów religijnych, obniżyli moralność i kulturę. Pod ich wpływem upadł cały stan szlachecki, na którym, jak na filarze, opierało się sklepienie (ówczesnej) Rzeczypospolitej Polskiej. Zamiast uczyć się, pracować, rozpoczął się okres z hasłem „jedz, pij i popuszczaj pasa". Polska pod wpływem jezuitów upadła politycznie, społecznie i moralnie. I wtedy już łatwo było wrogom zewnętrznym rozszarpać osłabione w ten sposób państwo. A więc jezuici nietylko nie „wyratowali" Polski, **ale ją zgubili.** Że ten straszny zarzut na nich ciąży, świadczy wymownie książka jezuity krakowskiego, ks. Załęskiego, „Czy jezuici zgubili Polskę", z którą Załęski wystąpił po raz pierwszy w roku 1872. Próbował odeprzeć ten zarzut; ale nie przekonał ani nauki polskiej, ani światłej polskiej opinii".

Przechodząc do szczegółu o ks. Szczepańskim zaznacza redaktor „Myśli Niepodległej":

„Autor artykułu „Powrotna fala" przypisuje zdaniem naszym **niechlubną rolę** jezuicie ks. Szczepańskiemu, profesorowi uniwersytetu warszawskiego, albowiem z tego, co o nim pisze, wynika, że ks. Szczepański nie po to właściwie objął katedrę, by wykładał jedynie swój przedmiot, to znaczy budował, ale także, aby **burzył robotę innych;** zatem nie występuje, jako kolega w stosunku do innych uczonych, ale jako **wysłannik instytucyi międzynarodowej i to polityzującej.** I rzeczywiście, już to zaczęło ludzi zastanawiać, że ks. Szczepański krąży po zebraniach naukowych, poświęconych całkiem obcym sobie dziedzinom, i tam występuje w charakterze oponenta, naturalnie niezawsze fortunnego.

Podejrzenia niemiłe, które sobie komunikowano na ucho, zamieniły się w pewność po rewelacyach autora artykułu „Powrotna fala" w „Dzienniku Poznańskim". Rzuci to naturalnie cień pomiędzy naszych uczonych a profesora ks. Szczepańskiego".

Autor, który tak niedawno przeżywał chwile „bruderszaftu" z klerykałami liczy na to, że biskupi zahamują zbytnią napastliwość wszelkich Urbanów jezuickich... Od biskupów tedy zaczyna swoją przestrogę, pisząc:

„Miejmy nadzieję, że episkopat polski, który przecież oryentuje się w psychologii współczesnego pokolenia i jego dążeń, powstrzyma dyskretnie niewczesne zapędy ojców jezuitów, i że oni sami, zmiarkowawszy i policzywszy się ze swemi siłami, przystąpią do demobilizacyi. Nikt nie pragnie wojny z Kościołem. Tedy nie trzeba Kościoła wpędzać w wojnę. Daremne też będą wszelkie próby uzurpacyi. Nie pozwoli na to ani rząd, ani sejm, ani większość naszych polityków, ani świat naukowy, ani nasz świat pedagogiczny, ani inteligencya, ani demokracya, ani ludowcy, ani socyaliści, ani wreszcie społeczeństwo z Warszawą na czele. Czasy waśni religijnych i walki z ruchem umysłowym współczesnym minęły bezpowrotnie".

W zakończeniu zaś woła:

„Jeżeli chcecie wywołać u nas to, co się dzieje obecnie w Czechach, mobilizujcie jezuitów! Ale jeżeli choć trochę wiecie, co się dzieje obecnie za przemiany w duszach wielkich mas, na miły Bóg dajcie pokój!"

Wiadomości polityczne

Hr. Agenor Gołuchowski, były austyacko-węgierski minister spraw zagranicznych, zmarł onegdaj we Lwowie w wieku 62 lat. Gołuchowski, jako syn, namiestnika Galicyi i austryackiego prezydenta ministrów, zrobił szybko karyerę. Poświęciwszy się w r. 1883 zawodowi dyplomatycznemu, po krótkich stacyach w Paryżu, Bukareszcie i Petersburgu, został w r. 1895 ministrem spraw zagranicznych. B[illegible] to czas największych sukcesów polityki Koła polskiego w Wiedniu. Gołuchowski ministrem spraw zagranicznych, Badeni prezydentem ministrów, Biliński ministrem skarbu — polityka lojalności wobec dynastyi tryumfowała, aby wraz z upadkiem Badeniego (październik 1897) zacząć zbliżać się ku schyłkowi. Gołuchowski jako minister spraw zagranicznych w niczem nie okazał samodzielności, trzymał się wytycznej przez Andrassyego w r. 1879 linii politycznej, t. j. ścisłego sojuszu z Niemcami, a przytem nie zaniedbywał starań o znośne stosunki z Rosyą. To ostatnie usiłowanie szło mu tem łatwiej, iż że Rosya wówczas, zainaugurowawszy swą zdobyczą politykę we wschodniej Azyi, starała się nie wywoływać tarć ze swymi sąsiadami europejskimi.

Gołuchowski na najważniejszym dla Austro-Węgier terenie, t. j. na Bałkanie, uprawiał politykę zupełnie boczną, t. j. nie zabiegał wcale o umocnienie wpływu monarchii poza utrzymaniem dobrych stosunków ze swymi protegowanymi: Milanem serbskim i Koburgiem bułgarskim. To też wpływ Austryi na Bałkanie podupadł do tego stopnia, że Milan musiał zrzec się tronu pod naciskiem rusofilskiej partyi radykalnej, a Koburg przez przechrzeszczenie synów na prawosławie oddał się pod opiekę Petersburga. Bez wielkich emocyi Gołuchowski [illegible] swój urząd do r. 1906, ustępując miejsca Aehrenthalowi, z którym Austro-Węgry rozpoczęły „wielką politykę" od aneksyi Bośni w r. 1908 aż do katastrofy w r. 1914.

Po opuszczeniu służby Gołuchowski usunął się od życia publicznego, występując tylko od czasu do czasu w wiedeńskiej Izbie panów. Wielki magnat, właściciel ordynacyi Skała w wschodniej Małopolsce, mało przebywał w kraju, pozostawiając robienie „polityki krajowej" młodszemu bratu, późniejszemu marszałkowi krajowemu. Po wybuchu wojny Gołuchowski zaczął interesować się sprawami polskimi, ale poza platonicznymi dobrymi chęciami nic pozytywnego nie zdziałał.

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich")

7 Spolszczył Przecław Smolik

11. Rozdział, w którym jest mowa o nowem godle rycerskiem pana Halewinowem

Stał się pan Halewin najbogatszym, najpotężniejszym ano najbardziej groźnym baronem w całym hrabstwie.

Hulał, uwodził, y gwałcił dziewki a niewiasty, ano mówił, iż Bogu jeno jest równy. Mniemał też, iż rycerskie godło Dyrka, ano wezwanie jego zbyt pośledne jest mnie dla jego mocy y wielkości.

Przeto wezwał pewnego malarza z Bruggi y przykazał mu sporządzić nowe godło, co ów w tym owo sposobie uczynił, iż umieścił stargo kruka na jednem polu tarczy, na czarnem zasie y srebrnem polu wymalował krwawoczerwone serce y sierp złocisty z wezwaniem: „Nikt mnie nie pokona".

Godło one przykazał pan Halewin wymalować także na wielkiej chorągwi, którą utwierdzono na najwyższej wieży zamkowej, wykuć tyż w kamieniu nad bramą, wycyfrować na swym mieczu y wszelakiej inkszej broni, wyszyć na szatach, ano y wszędzie, gdzie jeno godło utwierdzić się dało.

12. Rozdział, w którym jest opisane, jako pan Halewin stawał w szrankach przeciwko pewnemu rycerzowi angielczykowi

W onym to czasie przykazał jego wysokość hrabia ziemie flandryjskiej wywołać wszędy po świecie turniej rycerski; a sprosił wszystkie swe barony y rycerze, by w szrankach stawali y kopie po rycersku kruszyli.

Pan Halewin stawił się jako jeden z pierwszych, ano kazał swą tarczę w szrankach wystawić.

Gdy rycerze y barony ujrzeli jego tarczę niewidzianej wielkości, y odczytali na niej dumne wezwanie, byli pomad wszelką miarę obrażeni.

A przeto każdy stawał w szrankach przeciwko panu Halewinowi, ano każdy ustępował pokonany.

Aliści był tam pewien dumny dziewierz angielczyk; tenci ruszył w szranki wprost na pana Halewina, z wielką pychą stojącego.

„Ejże", — krzyknął ów angielczyk, — „mości panie niepokonany, nie podoba mi się zgoła wasza zapalczywa postawa, ano wasze tryumfy! Azaż chcecie zmierzyć się ze mną?"

„Zgoda", — odrzekł mu pan Halewin.

„Jeśli was wszakże obalę, będziecie odtąd moim poddanym ano zawiodę was z sobą do Cornwalis".

„Zgoda" — odrzekł mu pan Halewin.

„A tam owo będziecie kopyta mych koni namaszczać, ano gnój ze stajni wynosić. Obaczym, czy przy takiej robocie pozostaniecie niepokonanym".

„Zgoda", — odparł pan Halewin.

„A przeto, gdybyście nie okazali się być niepokonanym ćwiczyć wam będzie skórę niepokonany rzemień sposobem iście niepokonanym".

„Zgoda", — odparł pan Halewin.

„Jeślibyście zasie mnie obalili, taką oto otrzymacie nagrodę: dwadzieścia bitych talarów, złożonych w zamku jego wysokości hrabiego ziemie flandryjskiej, zbroję z mego konia z polerownej stali, piękne siodło moje z drzewa jarzębinowego, obciągnięte grzecznie skórą. Na łękach siodła wymalowanych jest dziesięcioch rycerzów, na ostre goniących, ano tyż pan nasz zbawiciel, jako dyabła z ciała pysznego wypędza. Prócz tego mój szyszak z żelaza kutego wraz z utwierdzonym doń sokołem skrzydlatym z pozłacanego srebra, który dotrzyma bez ochyby placu waszemu krwawemu sercu, szczerbatemu sierpu, waszemu krukowi nędznemu, ano tyż waszemu wezwaniu. Zali mniemacie może panie niepokonany, iż zdobędziecie dwadzieścia set bitych talarów, ano mój szyszak, y zbroję mojego konia?"

„Juści tak" — odparł pan Halewin.

A gdy jego wysokość pan hrabia dał znak, ruszyli na się zapalczywie obydwaj rycerze. [illegible] nął Angielczyk na ziem, wysadzon z siodła, [illegible] nem Halewinem, jako inni.

Wszystkie dworki krzyczały, plaszcząc w dłonie: „Sława panu Halewinowi walecznemu, sława panu Halewinowi flamandowi, sława panu Halewinowi niepokonanemu!"

A gdy pan Halewin wstąpił do zamku hrabiego na ucztę, ściskali go wszytcy, y całowali bez końca.

Ano odjachał stamtąd pan Halewin, w zbroi angielczykową przyodzian, y pociągnął do miast Bruggi, Lille y Gandawy, wszędy po drodze rabując.

Z każdej owo podróży zwoził grzecznie zdobycz y czuł z uciechą, jako mu w sercu a w żyłach pulsuje wielka, żywa siła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozpoczęcie wysprzedaży

Jak donoszą z Warszawy, ministerstwo poczt wydzierżawiło już sieci telefoniczne kapitalistom szwedzkim. Zasady, jakiemi kapitaliści ci kierują się poznaliśmy, kiedy podnieśli bezprzykładnie opłaty telefoniczne w Warszawie.

Dopiero oburzenie powszechne, jakie wywołał ten gwałt zmusiło niedbające i nietroszczące się o swoje obowiązki ministerstwo poczt do poczynienia spóźnionych a zatem bezowocnych kroków przeciw temu zdzierstwu.

Mimo tak smutnych doświadczeń, ministerstwo to ma odwagę oddać tym samym kapitalistom sieć telefoniczną w państwie czy też w większych miastach.

Wiemy od dawna, co warta poczta nasza, lecz przecież nie przypuszczaliśmy, że tak nisko upadnie, iż w sposób najlekkomyślniejszy wbrew wszelkim zasadom polityki komunikacyjnej odda w obce ręce tak ważny i pod tym względem jak państwowym i społecznym czynnik. Coraz to piękniejsze owoce zaczyna nam przynosić ta tak zwana walka z etatyzmem, toczona ku korzyści wielkiego kapitału.

Nie tajno, że stan poczty jest niemal beznadziejny, i wiadomo, kto dał początek temu rozkładowi, którego już nasze pokolenie nie naprawi. Oto ów osławiony Linde dostawszy się znanemi już ogólnie sztuczkami na stolec ministeryalny, używając demagogicznych metod zabrał się do polityki a nie organizacyi.

Do tej nie nadawał się zupełnie, jak kiepski kowal nie złoży zegarka, a w tamtej przeszedł szkołę endecką, która nakazywała mu demoralizować personal, aby go zjednać dla siebie. Nie mogąc uzyskać do tego ludzi uczciwych, wybrał najgorszych, a między tymi szukał poparcia u inżynierów pocztowych. Znalazł je za cenę oddania im zupełnego zarządu telegrafu i telefonu. Prowadził je też z nimi tak, że w ciągu roku doprowadzili do upadku dawne linie telegraficzne i telefoniczne istniejące przed wojną a wydał na łup złodziei tysiące kilometrów tych przewodów zbudowanych podczas wojny. Cokolwiek troskliwości mogło z nich uczynić nietylko wspaniałe rozszerzenie sieci, lecz i zwiększyć dochody pocztowe.

Pod demagogicznem hasłem niekupowania niczego we Wiedniu, aby ująć sobie znanej wartości kupców warszawskich, nie dopuścił on do naprawek najkonieczniejszych zapomocą materyałów, które tam wówczas za bezcen nabyć można było. Kiedy musiał ustąpić, stan tych urządzeń znajdował się już w takim stanie, że ministerstwo poczt musiało się przecież zwrócić do Wiednia o potrzebne przybory. Wtedy jednak trzeba było już za nie zapłacić 25 razy więcej. Nadto kupujący inżynerowe i sławna komisya handlowa nauczyła się brać od sprzedawców prowizye, wyższe już jak w pierwszych czasach.

W połączeniu z dezorganizacyą personalu zwiększyło to tak ogromnie koszta utrzymania sieci, że mimo niesłychanego podrożenia taryf wykazywały one niedobory przewyższające wszelkie obliczenia.

Mimo to przy dobrej woli można było te rzeczy jeszcze naprawić, dobierając odpowiednich ludzi ze zdolnościami administracyjnemi. W klice, która opanowała pocztę nie było ich, a inżynierowie należący do niej pozbawieni i zwolnieni od wszelkiego nadzoru robili co chcieli, zwłaszcza że dążą wbrew wszelkim zasadom do oderwania telegrafu od poczty.

Dlatego też i niby inżynier ale rosyjski Tołłoczko pracował w tym samym duchu z drugim takim samym Dobrowolskim. Koszta wzrastały, a z nimi i apetyty inżynierów, których działalności nikt się bliżej przypatrzeć nie umiał lub nie śmiał.

Kiedy i te rosyjskie rządy upadły zdawało się, że ekonomista, polityk i następca przejrzy położenie i choćby ze względu na swoją przeszłość, mowy w parlamencie austryackim o stanie poczty galicyjskiej weźmie się do rzeczy umiejętnie. Lecz i jego opanowała klika lindowska, poddał się jej ze wszystkiem i nie czując się na siłach sprzedał polski telefon.

Jak smutnie świadczy o wykonawcy tej fatalnej to zawiedzenie ogólne nadziei w nim pokładanych niech dowodzi stan spraw podobnych na zachodzie, który nie powinien mu jako politykowi i sekretarzowi izby handlowej być nieznany.

Nie mówiąc o stanie tych kwestyi w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie się równocześnie rozgrywały wspomniemy tylko o akcyi upaństwowienia telefonów w Anglii, o które toczyła się głośna walka w parlamencie brytańskim w latach 1911 i 1912 właśnie ze względów kapitalistycznych. A odegrał w nich najważniejszą rolę sir Isaak Rufus obecny lord Reading, wicekról Indyi.

Tak to chcemy udawać przed światem postęp, kulturę, chcemy być bogatymi i mieć państwo szacunku godne a czynimy wszystko odwrotnie jak cały świat robił i robi, aby się tych celów dobić. Aby zadowolić czy to nasz sybarytyzm, czy upór, sobkostwo, lenistwo posługujemy się siłami, które mąż stanu na pierwszy rzut oka już z zewnętrznych objawów z góry jako nieodpowiednie uznać powinien. No tak, ale my mężów stanu nie widzieliśmy jeszcze.

I tak grzebiemy naszą niezależność finansową a z nią i polityczną. Obcy kładą coraz zuchwalej rękę na coraz to inne źródła naszych sił lub bogactwa narodowego przygotowując nam tyranię nie wiele mniej straszną od tej, od której uwolniła nas wojna.

Charakteryzuje stosunki, że o tem pozbyciu się przez państwo telefonu umieściły już wszystkie pisma endeckie, więc wielkokapitalistyczne wiadomość, a żadno z nich nie objawiło swego zdania o tym poniżającym godność państwa postępku. Jest to bowiem policzek dany naszym zdolnościom administracyjnym, że nawet tak drobnej rzeczy nie umieliśmy urządzić. Tam gdzie chodzi o frazesy pisma te pełne są kazań o godności narodowej i t. p. Tutaj milczą i dlatego, że hańbę tę sprowadził na Polskę ich pupilek.

W każdym razie zaczęło się od rzemyczka, pytanie kiedy dojdziemy do koniczka.

Koljan.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 28 marca.

Imieniny Naczelnika państwa. — Do pana kuratora Sobińskiego. — Obrona p. starosty. — Stosunki na poczcie

Dzień 19 marca obchodzono uroczyście. Na rynku przed ołtarzem polowym zebrała się wojskowość, młodzież szkolna, przedstawiciele władz, rganizacya narodowych robotników i publiczność. Przemawiał ks. Cierniak. Podnosił znaczenie potrójnej uroczystości, t. j. uchwalenia konstytucyi, wilię plebiscytu i imieniny Naczelnika państwa. Wspominał o zasługach Naczelnika państwa, podkreślając jedną z tych zasług, t. j. stanowcze i zdecydowane stanowisko w chwili, kiedy pewne żywioły zmierzały do kroków, grożących państwu ruiną. Z rynku udano się w pochodzie do koszar głównych, nazwanych imieniem Naczelnika państwa przy ulicy także jego imienia (nareszcie!). (Robociarze samorzutnie nazwali jedną z ulic ulicą Piłsudskiego przed dwoma laty. Na podwórzu koszar przemawiał dr Sichrawa. W przemówieniu podniósł, że w duszach robociarzy nie zamarła nigdy dążność do wyzwolenia Ojczyzny, że wszelkie ruchy wyzwoleńcze, ośmieszane przez lepszą część narodu, wychodziły od proletaryatu. Z proletaryatu wytworzył też Naczelnik państwa kadry armii polskiej. Jako Naczelnik państwa zrozumiał jednak, że Polska nie może być ani czerwoną, ani białą, ale czerwonobiałą. Kolejarze nie świętowali na polecenie władz.

O stosunkach w seminaryum nauczycielskiem w Starym Sączu pisaliśmy już niejednokrotnie. Pan kurator Sobiński głuchy jednak.. A może pan radca Mikulski? Rodzice i społeczeństwo domagało się przeniesienia seminaryum do Nowego Sącza, aby większość uczniów nie musiała wiecznie podróżować, tracić czas i pieniądze. Może i stosunki by się zmieniły, bo zakład byłby pod kontrolą społeczeństwa. Jako następstwo tych zabiegów szykanuje się i usuwa z zakładu nowosądeckich kandydatów. Usunięto ostatnio Stankowskiego, Szajnę, Szlaburę i Giercę. Uczniowie ci zgłosili się jako ochotnicy do służby wojskowej w najcięższych chwilach. Po kilkomiesięcznej służbie nie przyjęto ich do zakładu, kazano po uzyskaniu zezwolenia w Radzie szkolnej składać egzamina, które wypadły jak było do przewidzenia ujemnie. Nie dlatego, by uczniowie nie byli przygotowani, ale dla innych jakichś przyczyn. Potwierdza to fakt z uczniem Dobrowolskim. Ten otrzymał na kursie I stopień niedostateczny. Na powtarzanie kursu nie pozwoliła Dyrekcya. Uczeń przeniósł się do Krosna i uzyskał za I półrocze świadectwo z postępem bardzo dobrym. Z świadectwem tem zgłosił się do seminaryum starosądeckiego z prośbą o przyjęcie, bo rodzice mieszkają w Nowym Sączu, może więc bez wielkich wydatków kształcić się dalej. Przyjęcia odmówiono. Dlaczego? Czy dlatego, by procent dojeżdżających uczniów zmniejszyć, czy też dlatego, że nowosandeczanie nie chcą orać, młócić, cegieł nosić na życzenie panów profesorów. A przecie tylu nauczycieli potrzeba!

Gospodarka aprowizacyjna pana starosty Kempińskiego, wywołująca niezadowolenie wśród większości robotników miasta i wsi znalazła przecie uznanie i obronę. Pan Cudek, prezes NPR, znany w mieście z ataków i szkalowań każdego, kto nie jest „narodowym robotnikiem", na posiedzeniu pow. rady gospodarczej postawił wniosek o wyrażenie zaufania panu staroście za sprawiedliwy i bezstronny rozdział kontyngentowego zboża! Wierzymy, że pan Cudek i ciężko pracujący, bezrobotny p. Janus, zadowoleni. Otrzymali ostatnio pierwszy dla NPR ponoć 50 metrów, drugi dla tzw. zawodówki 20 metrów zboża, gdy „Naprzód" otrzymał 6 metrów, a robotnicy fabryczni po wsiach zgoła nic. Mogliby o tej sprawiedliwości powiedzieć także coś już nie socyaliści, ale urzędnicy, członkowie „Unitasu", których krzywdzi się z korzyścią dla drugiego stowarzyszenia urzędniczego, szczególniej od czasu, gdy na jego czele stanął profesor Serafin zdeklarowany „narodowy" urzędnik. Winszujemy p. staroście uznania ze strony pana Cudka!

Niezdrowe stosunki panują w tutejszym Urzędzie pocztowym. Znany pocztowcom z rozbijania konsumów pocztowych p. zarządca Haluch, nie może zapomnieć, że nie jest dawnym austryackim władcą. Traktuje też urzędników, jak feldwebel swoich żołnierzy. Samowolnie suspenduje niemiłych sobie, postępowych urzędników. Pozbawił posady pocztmistrzynię p. Kolardową, bo rzekomo polskim językiem dobrze nie włada. Świeżo zawiesił w urzędowaniu starszego oficyała p. Jelonka bez dochodzenia, bo — znalazł w kasie u niego 125 mk. więcej!

Energiczny przełożony, gdy się rozchodzi o pozbawienie chleba starych pracowników. Nie ma jednak energii, gdy o wykonywanie służby się rozchodzi. Stąd też doprosić się o połączenie telefoniczne trzeba mieć świętą cierpliwość, stąd telegramy doręcza się o dzień później, stąd przesyłki pocztowe oddaje się komubądź, choć firmy znane i zgłoszone, stąd listy dochodzą do rąk adresatów rozcięte, bo podlegają na poczcie cenzurze. Dużo energii okazał p. zarządca i przy rozdziale darów amerykańskich. Możeby p. Jakesz wglądnął w te niezdrowe stosunki i uzdrowił je?

Przegląd społeczny

Do maszynistów i palaczy. Na liczne zapytania z prowincyi Sekcya org. maszynistów i palaczy odpowiada tą drogą, że towarzysze maszyniści i palacze zajęci w innych gałęziach przemysłu winni się zapisać względnie przejść do organizacyi danego przemysłu, w którem pracują, a przy każdej akcyi korzystają z tych samych umów co i kwalifikowani robotnicy danej gałęzi przemysłu. Sekcya maszynistów i palaczy przy Grupie 31 Związku metalowców w Podgórzu interweniuje w Sekretaryacie Związku metalowców w Krakowie w sprawach członków maszynistów metalurgicznych obwodu krakowskiego i Podgórzu. Przy każdej grupie Związku metalowców lub innego zawodu może być utworzona sekcya dla maszynistów i palaczy, którzy jednak odnosić się mają do swego delegata z wszelkiemi żądaniami, ponieważ specyalnego delegata utrzymać nie można z powodu wielkich kosztów. — Za zarząd sekcyi Jackowski.

Lokaut w przemyśle drzewnym we Lwowie. Od soboty zastanowili pracę właściciele fabryk stolarskich we Lwowie; około 500 robotników jest bez pracy. Mimo ustawicznego wzrostu drożyzny fabrykanci uznali za właściwe spróbować teroru, aby zmusić robotników do przyjęcia gorszych warunków pracy, aniżeli w niektórych przedsiębiorstwach już obowiązywały. Chcą bowiem robotnikom płacić po 65 mk za godzinę, gdy płacono już w niejednej pracowni po 68 mk. Robotnicy drzewni ze spokojem przyjęli wyrzucenie ich przez pracodawców z pracy. Robotnicy stolarscy niech omijają Lwów, a ogół robotniczy będzie musiał wesprzeć walczących, bo przegrana w tym zawodzie odbiłaby się na innych.

Potrzebna panienka

do ekspedycyi dziennika. Wiadomość w Adm. „Naprzodu" między 3—6 popoł.

KRONIKA

Kraków, 1 kwietnia.

W sprawie deputatów robotniczych

W myśl przepisów nowej instrukcyi ministeryalnej w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotnicy mogą korzystać z dodatkowej aprowizacyi od dnia 1 marca br. w grupie zakładów przemysłowych, robotnicy i pracownicy tylko tych zakładów przemysłowych, które zatrudniają najmniej 10 robotników, o ile zakład posiada motor, zaś 16 robotników, o ile zakład nie posiada motoru. Ze względu na to magistrat wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych używających motorów a zatrudniających od 10—15 robotników, aby posiada nie motoru zgłosili pisemnie w wydziale III c magistratu (nr drzwi 27) w dniach 1, 2, 3 i 4 kwietnia br. Dotyczące zgłoszenia, w których należy podać firmę i adres zakładu przem., mają być potwierdzone przez wydział właściwego stowarzyszenia przemysłowego i komisarza obwodu. Odnośne zakłady, które nie przedłożą przepisanych zgłoszeń w terminie, będą uważane jako nie posiadające motorów i będą pominięte przy przydziale deputatów robotniczych. W powyższym terminie są obowiązani właściciele i kierownicy zakładów przemysłowych, przedsiębiorstwa robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej zgłosić pisemnie w wydziale III c magistratu wszelkie zmiany zaszłe od ostatniego zgłoszenia w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, a to celem uzyskania przydziału dodatkowych racyj żywności za mięiąc maj.

Fałszywy ksiądz i emisaryusz plebiscytowy

Policya krakowska aresztowała wczoraj Wojciecha Gallikowskiego, pochodzącego z Lignicy na Dolnym Śląsku. Gallikowski przed tygodniem zgłosił się w kilku klasztorach w Krakowie, przedstawiając się za księdza Dominikanina i doktora teologii z Louvain w Belgii. Ostatecznie otrzymał Gallikowski przytułek u Karmelitanek bosych na Wesołej i odprawiał tam nabożeństwa. Pewnego dnia prosił zakonnice, aby mu się wystarały o habit, gdyż jego własny został uszkodzony przy prasowaniu w Raciborzu. Ponieważ jednak zachowanie Gallikowskiego wzbudziło wreszcie podejrzenie Sióstr Karmelitanek, wezwany został na policyę. W śledztwie stwierdzono, że Gallikowski nie był nigdy księdzem. Pełnił on obowiązki sanitaryusza w wojsku niemieckiem we Wrocławiu. Przy Gallikowskim znaleziono dwa poświadczenia polskiego komitetu plebiscytowego na powiat raciborski, stwierdzające, że ks. Gallikowski jest referentem oświatowym na tamtejszy powiat, a chwilowo udaje się do Krakowa na święta. Dokumenty te także są niewątpliwie sfałszowane. Gallikowski posiada także dokument wystawiony przez policyę wrocławską, upoważniający go do głosowania w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Akcyza a „Krakus"

Od towarzystwa akcyjnego „Krakus" otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Wobec poruszenia na łamach „Naprzodu" sprawy poboru akcyzy wódczanej od firmy „Krakus" oraz sposobu jej opłaty i kontroli, wskutek których gmina m. Krakowa jakoby ponosi wielkie szkody, musimy przytoczyć w tej sprawie następujące rzeczowe i źródłowe wyjaśnienia:

Firma „Krakus", zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych, posiada t. zw. „wolny skład" spirytusu. Oznacza to, że nie opłaca ona akcyzy od spirytusu, natomiast opłaca ją od wyrobionych przez siebie gotowych wódek. Czy gmina na tem ponosi szkodę, na to daje odpowiedź fakt, że akcyza od spirytusu wynosi 60 marek od litra, od wódek zaś przeciętnie 40 marek; ponieważ jednak wódki mogą zawierać wedle ustawy maksymalnie 45% alkoholu, przeto, opłacając 40 marek od litra wódki, płaci się faktycznie około 80 marek od litra spirytusu, z którego wódka została wyrobiona. Pozostaje stąd taka różnica na korzyść gminy, że np. w r. 1920 zapłaciło towarzystwo tytułem akcyzy o 20.000 marek więcej, aniżeliby wyniosła akcyza od spirytusu.

Co do kwestyi, że nad opłacaniem akcyzy przez towarzystwo niema kontroli, należy stwierdzić: Wolny skład pozostaje pod kontrolą rządowych władz skarbowych, które prowadzą księgę fabrykacyi, księgę zapasów i księgę przywiezionego i wywiezionego spirytusu. Na podstawie tych ksiąg akcyza może każdej chwili przeprowadzić kontrolę dokonanych opłat. Obok tego towarzystwo akcyjne jako protokołowana sądownie firma, musi prowadzić należyte księgi handlowe, na podstawie których znowu można stwierdzić, czy od całej ilości przerobionego spirytusu została opłacona akcyza. Po trzecie zaś, akcyza sama prowadzi rejestra przywiezionego do składu spirytusu i wywożonych z niego wódek. W ten sposób możliwa jest aż potrójna kontrola nad opłacaną przez firmę akcyzą od wódek.

W sprawie sposobu opłaty podatku przez firmę trzeba zaznaczyć, że towarzystwo tylko inkasuje przypadające sumy, ale likwiduje je straż akcyzowa. Pieniądze inkasowane odprowadza się do kasy administracyi akcyzy nie co 30 dni, lecz 2 razy na miesiac, 1-go i 15-go. Pozostaje jeszcze kwestya owego 1%, pobieranego przez towarzystwo od inkasowanych kwot. Za ten 1% firma daje lokal, światło, opał. Połączone to jest wprawdzie z wygodą firmy i jej klientów, ale i z dużymi kosztami, a z drugiej strony jest także konieczne ze względu na interes akcyzy, która musi i powinna mieć organa kontrolne na miejscu wyrobu. Taka praktyka zresztą istniała zawsze i istnieje dotąd wszędzie, gdzie fabrykacya wódek jest połączona z wolnym składem spirytusu. Wytwórnie wódek bez tego składu, p zn jdujące się w obrębie m. Krakowa, opłacają akcyzę tylko od spirytusu a nie od wódek i dochód gminy z tego źródła od nich pobierany jest odpowiednio niższy, a ich sytuacya korzystniejszą. Sądzimy, że przytoczone powyżej fakta dostatecznie oświetlają poruszoną sprawę, prostując niektóre niedość ścisłe twierdzenia".

Protest przeciw rozporządzeniu min. aprowizacyi. Radziecki klub mieszczański odbył we środę konferencyę, na której uchwalono zwrócić się do prezydenta miasta Federowicza jako posła, aby przedstawił prezydentowi ministrów skutki tak krzywdzącego miasto rozporządzenia ministra aprowizacyi o ograniczeniu konsumcyi i zażądał zniesienie tego rozporządzenia, które pozbawia ludność używania tłuszczów i nabiału i w niesłychany sposób podraża w handlu paskarskim cenę tych artykułów niedostępnych obecnie dla uboższych warstw ludności. Rozporządzenie to pozbawiło nadto utrzymania szereg pracowników masarskich i cukierniczych, gdyż z chwilą wejścia rozporządzenia w życie przemysły te zostały unieruchomione.

Kontrola nad piekarniami. Na podstawie ostatniego rozporządzenia ministra zdrowia, obowiązani są właściciele piekarń do umieszczania na każdym bochenku chleba kartek z firmą piekarni. Rozporządzenie to ma na celu ułatwienie kontroli nad czystością wypiekanego chleba, a przyczyni się niewątpliwie do tego, że piekarze będą więcej dbać o jakość pieczywa.

Podatek gminny od pokoi hotelowych. — Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie statut o podatku gminnym od pokoi wynajmowanych w hotelach, domach noclegowych i pensyonatach, uchwalony przez Radę miejską w dniu 12 listopada 1920 r., a zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 12 lutego br. Po myśli tego statutu obowiązani będą goście na rzecz gminy miasta Krakowa, do rąk prowadzącego dany hotel, pensyonat czy dom noclegowy płacić 20 procent dziennej ceny pokoju wraz ze wszystkiemi ubocznemi świadczeniami. Do uwolnionych od tej opłaty zalicza ustawa wojskowych, których zakwaterował magistrat, urzędników państwowych i komunalnych urzędujących w Krakowie lub delegowanych tu czasowo w interesie służbowym, dalej osoby, którym przysługuje uwolnienie od danin i opłat publicznych na podstawie prawa kosztów lub na zasadzie specyalnych umów państwowych, wreszcie młodzież uczęszczająca do szkół w Krakowie.

Wznowienie „Hamleta". Teatr im. J. Słowackiego zawiesił dzisiaj przedstawienie dla odbycia próby generalnej z „Hamleta". Arcydzieło Szekspira ukaże się jutro w inscenizacyi, jaką mu przed 8 laty nadał ś. p. T. Pawlikowski. Owczesny odtwórca roli tytułowej K. Adwentowicz gra ją i tym razem, reżyserya tak, jak przed 8 laty, spoczywa w wytrawnych rękach M. Jednowskiego, który gra „ducha". Obsada ról głównych jest następująca: król — Bracki, królowa — Rotter-Jarnińska, Poloniusz — Dobrzański, Ofelia — Malanowicz, Laertes — Nowacki, Rozenkranc i Gildenstern pp. Białkowski i Wasilewski, 1-szy aktor — Guttner, Horacy — Krasnowiecki, Fortynbras — Szymański, grabarze — Orwid i Szymborski, Marcellus i Bernardo — Miarczyński i Motyczyński. „Hamlet" powtórzony będzie w niedzielę wieczór, zaś po południu wyjątkowo Flers'a i Croisset'a „Powrót".

Z teatru Bagatela. Dziś w piątek 1 bm. poraz szósty „Karnawał", 3-aktowa komedya Fr. Molnara, która zdobyła sobie u krakowskiej publiczności wielkie powodzenie. Oryginalny pomysł znakomitego autora, piękne dyalogowe sceny, wykwintne dekoracye i wyborna gra zespołu Bagateli (z p. Kozłowską, Malicką, Brzeskim i Fritschem) czynią widowisko prawdziwie interesującem. Jutro, w sobotę „Karnawał". W przygotowaniu jako następna premiera niegrana dotychczas na polskich scenach nowość „Łzy Gianetty", komedya 3-aktowa Fr. Pastonchi. Reżyseruje p. Nowacki.

Operetka w Nowościach. Najbliższą premierą będzie operetka Dostala „Weź mnie ze sobą" czyli „Tajemnicza dama". Przepiękne libretto pełne humoru i komicznych sytuacyi na tle lekkiej melodyjnej muzyki, zapewni w Krakowie operetce tej pełne powodzenie.

XVII i XVIII koncert symfoniczny odbędzie się 3 i 4 kwietnia. W programie koncert Brahmsa fortepianowy (solista prof. Eisenberger), ponadto Szeherezada Rymskiego-Korsakowa. Dyryguje Z. Górzyński. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań Braci Lipskich, ul. Sławkowska.

Noce swawolnej piosenki i tańca Andy Kitschman, N. Nadzieid… i Marka Windhejma obudziły w mieście olbrzymie zainteresowanie, to też publiczność rozchwytuje bilety na 3 i 4 kwietnia. Rekordowy śmiech będzie wywoływać nadzwyczaj udatna komedyjka Jastrzębca Zalewskiego „Struś" z M. Olską, A. Walewską, dyr. Pilarskim i E. Pilarskim.

Teatr żołnierski wojsk. okręg. zakładu gospodarczego w Krakowie wystawia w sali własnego teatru (przy ul. Bosackiej) w dniach 2, 3, 4 kwietnia tj. w sobotę, niedzielę i poniedziałek oryginalną trzyaktową sztukę ze śpiewami i tańcami Juljana Mieczysława Nowomiejskiego p. t. „Na gruzach", osnuta na tle najazdu bolszewickiego na Polskę, graną w ubiegłym roku z wielkiem powodzeniem w teatrze żołnierskim i w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia w kasie teatru żołn.

Aresztowani w drodze do Czech. Na skutek telefonicznego doniesienia policyi państwowej w Samborze, aresztowano na krakowskim dworcu kolejowym 21-letnią Zofię Stanek i 57-letnią matkę jej Małgorzate Nagabę. Polecenie aresztowania Stankowej nastąpiło z powodu tego, że mąż jej Józef, będąc leśniczym w dobrach p. Ramułta w Zworzu pod Samborem, dopuścił się kradzieży drzewa wartości ponad pół miliona marek, poczem zbiegł do Krakowa. Tu miał się spotkać z żoną, skąd mieli wyjechać do Czechosłowacyi. Stanka nie wyśledzono. Przy aresztowanych kobietach znaleziono kilkadziesiąt tysięcy marek. Stanek podejrzany jest jeszcze o szpiegostwo na rzecz Czech.

Kradzież drzewa w magazynach miejskich Policya krakowska aresztowała Andrzeja Noworytę l. 17 i Stanisława Seweryna l. 16, który od dłuższego czasu kradli drzewo opałowe z miejskiego składu przy ul. Warszawskiej. Szkoda wyrządzona przez nich jest bardzo znaczna.

Kieszonkowiec. Na dworcu kolejowym w Płaszowie przytrzymano 19-letniego Bernarda Thorna, który w czasie jazdy koleją z Krakowa do Płaszowa, skradł z kieszeni p. Augustynowi Izraelowi portfel z pieniądzmi.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd muzyków polskich. W Warszawie we środę o godzinie 12 w południe nastąpiło uroczyste otwarcie powszechnego zjazdu muzyków polskich. Obrady zagaił profesor Melcer, poczem zorganizowano prezydyum zjazdu, w skład którego weszli: dr Sołtys i dr Chybiński ze Lwowa, dr Reiss i Wałek Walewski z Krakowa, dr Kamieński i ks. Gieburtowski z Poznania oraz Melcer, Maszyński, Niewiadomski, Barcewicz, Ratuszyński i Elektorowicz z Warszawy. Mowy powitalne wygłosili między innymi minister kultury Heurich, prezes Rady miejskiej Baliński, wiceprezes Śliwiński.

—ooo—

Awanturnicza wyprawa ex-cesarza do Węgier

Wiedeń, 30 marca.

„Abend" donosi z dobrze poinformowanego źródła: Ludność niemiecka zachodnich Węgier dowiedziała się w sobotę wieczór o przybyciu ex-cesarza. Wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne zostały obsadzone przez żołnierzy z oddziału pułkownika Lehara; garnizony w Eisenburgu, Zoli i Oedenburgu zostały zaalarmowane i otrzymały rozkaz udać się w niedzielę do Raab a stamtąd do Budapesztu. W niedzielę popołudniu rozkaz ten został cofnięty i wojsko zgromadzone w Steinamanger. W tem mieście mówią, że Karol ma na czele wojska pomaszerować do Budapesztu.

Jak Karol dostał się do Węgie

Śledztwo, przeprowadzone przez rząd austryacki, jakimi drogami Karol dostał się do Węgier, nie jest jeszcze ukończone. Uchodzi jednak za pewne, że podróż odbyła się przez Strassburg i południowe Niemcy do Passowy, skąd Karol przez Tyrol i Styryę dostał się do Wiednia. Tu zabawił przez cały dzień i wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć przy udziale 18 gości.

Dalsze losy

W kołach dyplomatycznych mówią, że Szwajcarya zamierza nie wpuścić Karola z powrotem, ponieważ złamał przyrzeczenie, że nie będzie robił próby złamania udzielonej mu gościnności. W razie niemożności powrotu do Szwajcaryi zostałby Karol wraz z rodziną przewieziony do Hiszpanii drogą morską. Na razie Karol przebywa jeszcze w Steinamanger w pałacu biskupa Mikesa.

Naczelnik państwa Horty, który nie chciał oddać Karolowi władzy, powołując się na to, że może to nastąpić tylko na podstawie uchwały parlamentu, rozkazał aresztować przywódców stronnictwa chrześcijańskiego Smerecsany'ego i Beniczky'ego jako prawdopodobnych sprawców powrotu ex-cesarza.

Ciekawem jest, że prasie węgierskiej cenzura zabroniła pisać o tym fakcie. Tylko budapeszteński „Pesti Hirlap" potrafił przemycić krótka wiadomość.

Urzędowe doniesienie

Budapeszt. (PAT) Węg. biuro korespondencyjne donosi: W sobotę dnia 26 marca o godz. 10 i pół rano przybył były król Karol niespodziewanie do Steinamanger i zajechał do pałacu biskupiego. Minister oświaty, który bawił w Steinamanger z okazyi uroczystości wielkanocnych, poprosił telefonicznie prezydenta ministrów hr. Teleky'ego, aby niezwłocznie przybył do Steinamanger. Prezydent ministrów, otrzymawszy to wezwanie, przybył o godz. 2 w nocy w towarzystwie komisarza rządowego hr. Sigraja. Tu dowiedział się prezydent ministrów o przyjeździe b. króla Karola. Prezydent ministrów wraz z ministrem oświaty udali się automobilem do Budapesztu, aby uprzedzić naczelnika państwa o przyjeździe króla, zanim jeszcze ten przybędzie do Budapesztu. Z powodu defektu motoru przybyli oni do stolicy później niż Karol. Ten udał się natychmiast do naczelnika państwa Horthy'ego i miał z nim dłuższą rozmowę. Naczelnik państwa omawiał interesy kraju i wskazał na konieczność **natychmiastowego opuszczenia kraju przez króla.** Król odjechał następnie ze stolicy, nie spotkawszy się z nikim. Naczelnik państwa zaprosił członków rządu i polityków, bawiących w czasie świąt w Budapeszcie na konferencyę celem rozwiązania trudnej sytuacyi, powstałej skutkiem przybycia króla. Postępowania naczelnika państwa przyjęli zgromadzeni z uspokojeniem do wiadomości. Członkowie gabinetu, bawiący w Budapeszcie, obradowali kilkakrotnie pod przewodnictwem naczelnika państwa w sprawie zarządzeń, mających być podjętymi. Umożliwiono także królowi podróż przez obce kraje. Król oczekuje odpowiednich gwarancyj w Steinamanger, gdzie prezydent ministrów hr. Teleky osobiście czuwa nad bezpieczeństwem króla, jakoteż stara się o prywatny charakter pobytu króla. Dotąd tłomaczy się podróż **wpływami nieodpowiednimi.** W całym kraju panuje spokój.

Stanowisko Francyi

Paryż. (PAT). „Temps", omawiając powrót byłego króla Karola, komunikuje, że został on mimo wielkiego zdziwienia z powodu swego przyjazdu przyjęty z wielką względnością. Dziennik oświadcza dalej, że sąsiedzi Austryi i Węgier muszą żądać na przyszłość gwarancyj. Stoimy, pisze dziennik, lojalnie po ich stronie w przekonaniu, że i oni z równą lojalnością staną po naszej stronie, gdyby zachodziła tego potrzeba. Zresztą — kończy dziennik — nie jest Budapeszt jedyną stolicą, której tron czeka władcy. Monachium, które poznało bolszewizm, ma również rząd prawie tak monarchistyczny, jakim jest rząd Hortego. Zmiana stosunków w Budapeszcie nie pozostałaby bez wpływu na Wiedeń.

Rząd czeski gotów do energicznych zarządzeń

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Rząd czeski podjął energiczne kroki z powodu przybycia byłego króla do Budapesztu i jest zdecydowany **do energicsnych zarządzeń.**

Dla Rumunii „casus belli"

Belgrad. (PAT). Jugosłowiańskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu, że Rumunia uważa powrót byłego króla Karola do Węgier za „casus belli".

Co sądzi rząd szwajcarski

Berno szwajcarskie. (PAT). Wiadomość o przybyciu byłego króla Karola do Budapesztu wywołała **zdziwienie** w sferach rządowych szwajcarskich. O wyjeździe byłego króla nikt nie wiedział. Były król i jego najbliższa rodzina posiadali tylko zwykłe legitymacye dyplomatyczne. Z pozwoleniem na pobyt byłego króla był związany warunek, że **powstrzyma się od wszelkiej politycznej propagandy** w Szwajcaryi. Będzie przeprowadzone śledztwo w sprawie sposobu, w jaki były król wyjechał ze Szwajcaryi.

Zwołanie węgierskiego sejmu

Budapeszt. (PAT). Zgromadzenie narodowe zostało zwołane na piątek godzinę 10 przed południem.

Koalicya żąda wydalenia Karola z Węgier

Nauen. (PAT Radio). Jak donoszą z Budapesztu, aresztowano wielu przywódców ruchu monarchistycznego. Przedstawiciele trzech państw sprzymierzonych w Budapeszcie zażądali od naczelnika państwa Horthyego spowodowania **natychmiastowego opuszczenia Węgier** przez ex-króla Karola.

Anglia i Włochy nie dopuszczą Karola

Londyn. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski **pod żadnym warunkiem nie dopuści do powrotu Habsburgów,** ponieważ zdaje sobie sprawę, że powrót byłego króla Karola doprowadziłby do wszelkich możliwych międzynarodowych zawikłań i zagrażałby pokojowi Europy środkowej.

Rzym. PAT). W sprawie przybycia byłego króla Karola do Budapesztu pisze „Giornale d'Italia": Włochy i alianci będą się **stanowczo sprzeciwiały** powrotowi Karola i zażądają **wydalenia go z Węgier.** „Corriere d'Italia" stwierdza, że pomiędzy Włochami i państwami sukcesyjnemi byłej monarchii panuje **pełna zgoda** co do stanowiska wobec króla Karola.

Stanowisko Jugosławii

Lublana. (PAT). Dzienniki jugosłowiańskie zachowały się wobec restauracyi Habsburgów absolutnie **odmownie** i ostrzegają przed ewentualnem zawikłaniem. „Jugosławia" zamieszcza artykuł pod tytułem: „Epizod z Karolem Habsburgiem". Artykuł ten kończy następująco: Setki tysięcy naszych poległych, którzy krwią swoją wznieśli nasze młode państwo narodowe, pozostawiły nam także wielki obowiązek utrzymania tego dzieła a ten obowiązek w chwili obecnej, kiedy to nadchodzą najróżnorodniejsze wiadomości z Budapesztu, dyktuje nam hasło: **Habsburgowie skończyli raz na zawsze.**

Odesłanie Karola do Hiszpanii

Waszyngton. (PAT). „Publice Ledger" w Filadelfii ogłasza następ. depeszę korespodenta paryskiego, wedle której przedstawiciele państw koalicyjnych w Budapeszcie wystosowali do króla hiszpańskiego telegraficzną prośbę, by udzielił schroniska byłemu królowi Karolowi w Hiszpanii. Korespondent dowiaduje się dalej z pewnych źródeł francuskich, że Francya obstaje bezwarunkowo za dotrzymaniem traktatu pokojowego w Neuilly i że nie zgodzi się na żaden krok, któryby oznaczał groźbę dla Włoch i dla państw sukcesyjnych. W Paryżu zdają sobie sprawę z tego, że przywrócenie Habsburgów w Budapeszcie doprowadziłoby do niewypełnienia pokoju w Neuilly i do odnowienia starych Węgier. Przedstawiciel francuski w Budapeszcie wręczył już ministrowi spraw zagranicznych notę, w której komunikuje o **odmownem stanowisku rządu francuskiego** w kwestyi przywrócenia Karola Habsburga na tron węgierski.

Ex-cesarz wraca do Szwajcaryi

Wiedeń. (PAT). Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych zawiadomił kanclerz Mayr, że węgierski przedstawiciel dyplomatyczny przybył do niego i oświadczył, że były król Karol powróci do Szwajcaryi oraz prosił o pozwolenie rządu austryackiego na przejazd przez terytoryum austryackie. Przedstawiciel Szwajcaryi zawiadomił, że **Szwajcarya nie sprzeciwia się powrotowi byłego króla Karola do Szwajcaryi.**

Wobec tego powrót przez terytoryum austryackie będzie mógł nastąpić wobec zgody, jaką wyraziły rządy węgierski i szwajcarski.

Aresztowanie komunistów niemieckich

Nauen. (PAT Radio) Na podstawie dowodów znalezionych w Halle, dokonano wielu aresztowań wśród przywódców i uczestników ostatniego ruchu komunistycznego w Niemczech środkowych. „Nadzwyczajny trybunał w Berlinie w najbliższych dniach zacznie być czynny.

Berlin. (PAT) Pisma berlińskie donoszą, że w nocy z 29 na 30 marca zdołała policya wyśledzić i aresztować główny sztab czerwonej armii w Halle. Sztab mieścił się przy Teichstrasse 14, posiadał wszystkie oddziały sztabu wojskowego, własne telefony, telegraf iskrowy itd.

Anglia za rozbrojeniem

Horsea. (PAT Radio) W związku z wiadomościami o rokowaniach angielsko-amerykańskich w sprawie rozbrojenia rząd angielski oświadcza, że stanowisko Anglii w tej sprawie jest jasno określone. Anglia jako członek Ligi narodów przeprowadza stopniowo rozbrojenie ściśle według norm określonych przez sekcyę wojskową Ligi narodów. Anglia bardzo życzliwie przyjmie propozycye dalsze w sprawie ograniczenia zbrojeń, stwierdza jednak, że propozycyj takich dotąd nie otrzymała i że propozycya ta winna wyjść od Stanów Zjednoczonych, które świeżo przystąpiły do wykonania programu budowy wielkich okrętów wojennych.

Rozwiązanie parlamentu włoskiego

Rzym. (PAT) „Tribuna" sądzi, że Rada ministrów uchwali zaproponować królowi rozwiązanie Izby. Wybory powszechne odbyłyby się 15 lub 22 maja.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Hamlet" Szekspira.
Niedziela popoł.: „Powrót" Flersa i Croisset'a; wieczorem: „Hamlet" Szekspira.

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Karnawał".
Sobota: „Karnawał".
Niedziela popołudniu: „Dobrze skrojony frak"; wieczorem: „Dwójka hultajska".
Poniedziałek pop.: „Moralność pani Dulskiej"; wieczorem: „Kiki".

Teatr powszechny

Piątek: „Faworyt".
Sobota: „Wielkie bractwo".
Niedziela: „Królowa przedmieścia". wieczorem: „Bohater kaukaski".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Gwiazda Kaukazu".
Sobota: „Gwiazda Kaukazu".
Niedziela popoł.: „Szalona hrabianka"; wieczorem: „Miłość cygańska".
Niedziela o 11 wieczór: „Noc piosenki i tańca".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Poczatek o godz. 8 wieczór.

Sobota: Józef Flach: „Inteligencya mężczyzn a kobiet".
Niedziela: Red. Emil Haecker: „Teatr, czy film?". (Uwagi o wystawionej w teatrze warszawskim „Białej rękawiczce" Żeromskiego).
Poniedziałek: Jan Pietrzycki: „Polski sen o szabli we włoskiej legendzie".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Piątek: prof. Uniw. Jag. Ignacy Chrzanowski: Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich.
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Jak należy słuchać muzyki? (z ilustr. muz.).

II. zjazd Związku polskiej młodzieży socyalistycznej

Dnia 24 marca rozpoczął w Warszawie swe trzydniowe obrady II-gi ogólno-krajowy zjazd Związku Polskiej Modzieży Socyalistycznej. — Sala Uniwersytetu Ludowego wypełniła się przybyłymi na zjazd delegatami ze wszystkich dzielnic Polski. W imieniu komitetu cenaralnego zagaił obrady tow. St. Dubois. Po wyborze prezydyum, w skład którego weszli tow. Konarski, Brożynówna, Morawiecki, Wrzos i Stanisławski i po przyjęciu regulaminu obrad, witali zjazd przedstawiciele organizacyi robotniczych. W imieniu PPS przemówił tow. Zaremba, od ZKSS oraz „Kultury Robotniczej" tow. Hempel, wreszcie przedstawiciel Zw. Niezależnej Młodzieży Socyalistycznej tow. St. Zygfryd.

Po uczczeniu pamięci poległych kolegów, przystąpiono do sprawozdania centralnych władz Związku. Związek liczy 14 oddziałów prowincyonalnych, oraz 5 zaczątków organizacyjnych, działalnością swą obejmuje wszystkie trzy dzielnice Polski. Siedem oddziałów posiada własne biblioteki. Praca samokształceniowa toczy się na terenie kół i podkółek, których Związek posiada 28, oraz sekcyi robotniczych w liczbie 5. W okresie sprawozdawczym wygłoszono w Związku przeszło 150 referatów dyskusyjnych, 32 odczyty, wydano 3 numery „Jutra", 16 odezw, 17 okólników, 2 numery „Znicza" i 1 numer „Do czynu"; dokonano 64 objazdów po prowincyi. ZPMS brał udział w powstaniu górnośląskiem w r. 1919, współdziałał przy organizowaniu klubu młodzieży robotniczej, oraz centrali stow. uczniowskich, wszedł w porozumienie z Wydz. kult. oświat. PPS, nawiązał bliskie stosunki z „Siłą" cieszyńską, a w lipcu 1920 r. wstąpił in corpore do wojska.

Działalność Komitetu Centralnego oraz jego kierunek ideowy spotkał się na zjeździe z krytyką części delegatów. Wywiązała się ożywiona dyskusya, która wypełniła pierwszy dzień obrad, dając w rezultacie uchwałę o absolutoryum dla ustępującego K. C.

Drugi dzień obrad rozpoczęto od sprawy **rewizyi ideologii**. Referował tow. Oset. Po ożywionej dyskusyi przyjęto nową „deklaracyę ideową".

Po przerwie obiadowej przystąpiono do **kwestyi Międzynarodówki**. Wychodząc ze stanowiska bezpartyjności Związku, zjazd polecił Komitetowi Centralnemu „zainicyowanie międzynarodowego zjazdu młodzieży socyalistycznej, którego celem będzie omówienie kwestyi budowy Międzynarodówki Młodzieży, łączącej w swych szeregach wszystkie istniejące na terenie młodzieży organizacye międzynarodowe. — Póki to nie nastąpi, **ZPMS nie wchodzi w skład żadnej z istniejących obecnie Międzynarodówek Młodzieży**".

Następnym punktem porządku dziennego był referat tow. Garlickiego p. t. „Metodyka pracy wśród młodzieży robotniczej". W tej sprawie, oprócz rezolucyi ogólnej, przyjęto poprawkę, w której Zjazd poleca organom wykonawczym Związku **organizować koła samokształceniowe na zasadach zawodowych**, aby je następnie wcielać, jako sekcye młodzieży robotniczej, do klasowych związków zawodowych.

Po przyjęciu tego wniosku przewodniczący udzielił głosu tow. Kwapińskiemu, który witał Zjazd imieniem Centralnej Komisyi klasow. Związków zawodowych.

Popołudniowe posiedzenie zakończono referatem t. J. Silbersteina o „metodyce pracy wśród młodzieży inteligenckiej".

Po krótkiej przerwie przystąpiono do sprawy akcyi prasowej ZPMS.

Trzeci dzień obrad był burzliwy. Na porządku dziennym znalazła się sprawa **agitacyi wśród młodzieży**. Zarysowały się dwa kierunki: jeden chce, by młodzież inteligencka odgrywała rolę „organizatorów" w Związku, druga domaga się równego udziału w pracy równiez młodzieży robotniczej i inteligenckiej. Drugi kierunek zwyciężył.

Pod obrady wchodzi stosunek ZPMS do Instytucyi robotniczych. Referuje tow. Dubois. — Zjazd uchwala nie wchodzić w porozumienie z żadną partyą polityczną, natomiast poleca oddziałom Związku współpracę w robotniczych instytucyach spółdzielczych, zawodowych i kulturalno-oświatowych. Tow. Dubois omawia następnie stosunek ZPMS do ideowych ugrupowań młodzieży, wypowiadając się za **połączeniem wszystkich socyalistycznych organizacyi młodzieży polskiej**. Mowca również zaproponował stworzenie stałego „porozumienia" ze wszelkiemi organizacyami młodzieży, istniejącemi na terenie Rzeczypospolitej.

Druga propozycya referenta została przez Zjazd **odrzucona** w następtwie czego część delegatów uchyliła się od wyborów do centralnych organów ZPMS.

Po przekazaniu nowowybranemu Komitetowi Centralnemu sprawy nowego statutu (z warunkiem poddania go pod referendum organizacyjne) i załatwieniu szeregu wolnych wniosków, Zjazd zakończył swe prace.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w piątek 1 kwietnia o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Stow. robotniczych z porządkiem dziennym: Sprawy gminne. Na zebranie mają wstęp tylko członkowie Rady Robotniczej za okazaniem legitymacyi. Wzywamy wszystkich członków Rady Robotniczej do punktualnego przybycia.

Wydział.

Do wszystkich Rad zawodowych Związków i grup zachodniej Małopolski. Dnia 3 kwietnia w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, II p. odbędzie się dalszy ciąg konferencyi związków zawodowych. Prosimy delegatów wybranych o bezwarunkowe przybycie.

Okręgowa komisya zawodowa zachodniej Małopolski.

Posiedzenie Zarządu grupy 31 „Metalowca" w Podgórzu odbędzie się w sobotę 2 kwietnia o godz. 7 wiecz. Tow. Oczkę wzywa się, jak również i mężów zaufania z fabryk do tej grupy należących. Za Zarząd

Jackowski.

Posiedzenie mężów zaufania robotn. stolarskich odbędzie się dnia 5 kwietnia o godz. 6 i pół wieczór. Uprasza się o liczne przybycie ze wszystkich warsztatów i fabryk. Sprawy bardzo ważne.

S. Korc[illegible]ski.

Konferencya PPS powiatu krośnieńskiego odbędzie się w niedzielę dnia 3 kwietnia w Krośnie.

Jan Lorenc

ur. w r. 1893 zgubił kartę odroczenia wystawioną przez komisyę przeglądową w Żywcu, którą unieważniam.

Skradzione

dokumenta wojskowe na nazwisko Burdzy Jan, wystawioną przez P. K. N. Przemyśl, unieważnia się.

Fabryka past do obuwia, metali, podłóg i mebli

marki

Terrapol

poszukuje

zdolnych zastępców

na prowincyę. Zgłoszenia pod „Terrapol", Kraków-Podgórze, Twardowskiego 15/II.

Techn. dentystyczne

roboty przyjmuję dla zakładów dent. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie. Zgłoszenia pod „Dentystyka" do Biura ogłoszeń „Promień" pl. WW. Świętych 8.

Wielka rafinerya nafty w Zachodniej Małopolsce poszukuje

bednarzy

Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia pisemne pod „Rafinerya" do Działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

Potrzebne zdolne panny

do krawieczyzny damskiej oraz specyalistki do **żakietów i płaszczy.** Tamże potrzebne panienki do nauki. — Zgłoszenia: **Plac Dominikański 2, II p.**

Robotnicze Stow. Spółdzielcze „Postęp" w Krakowie Dz. XV i XVI

Stow. zarejestr. z ogran. poręką

zwołuje na niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 4-tej popoł. do sali p. Neulingera przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 78

Walne Zgromadzenie

członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1920.
3. Rozdział zysków.
4. Udzielenie absolutoryum.
5. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski.

Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 4-tej popoł., a w razie braku kompletu o pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

Prawo uczestniczenia mają tylko członkowie osobiście za okazaniem książki członkowskiej.

Za Zarząd:

Franciszek Łaboj kontrolor. *Władysław Pilch* przewodniczący.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

WALNE ZGROMADZENIE

członków Stowarzyszenia spożywczego służby miejskiej w Krakowie,

odbędzie się dnia 3 kwietnia 1921 w sali Magistratu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
5. Udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
6. Rozdzielenie zysku statutem objęte.
7. Wnioski Dyrekcyi i podwyższenie udziału.
8. Uzupełnienie Rady nadzorczej.
9. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem legit. Stowarzyszenia (książki).

Barwiński Adam sekretarz. **Maciejuch Prokop** prezes.

Baczność!!

Poszukuję od zaraz dla rozpowszechnienia mej fabryki koszykarskiej około

50 wybitnych koszykarzy

na meble koszykarskie różnych modeli

Pomieszkanie umeblowane stawiam każdemu do dyspozycyi; zarobek stały i bardzo wielki podług ugody.

Zgłoszenia przyjmuję z podaniem warunków i przedłożeniem świadectw

Firma GERMAN TREMBICKI

Hurtownia wyrobów koszyk., wiklin i kijów

GNIEW (Pomorze). 3658

MONUMENTALNE DZIEŁO:

Wielka Rewolucya Francuska — Piotra Kropotkina — w autor. przekł. polskim Dra Romana Thorna — I., II. i III. część po Mp. 40.—

Na porto pocztowe 5% od sumy; polecone Mp. 3.—

IV. część (Obalenie monarchii) w przygotowaniu.

Zastępców wszędzie poszukujemy.

Adres wyd.: S. Monderer, Kraków, XXII. Kalwaryjska 14

[illegible]

I. MACHAUF

PRZEDSIĘBIORSTWO DLA OBROTÓW TECHNICZNO-HANDLOWYCH,

Kraków, ul. Dunajewskiego 6,

Telefon Nr. 3001.

UTRZYMUJE NA SKŁADZIE I DOSTARCZA WSZYSTKIE PRZYBORY TECHNICZNE DLA WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU

Samochód ciężarowy

marki Tross-Bissing

5-tonowy w dobrym stanie

do sprzedania

u firmy

„Węgiel i Asbest"

Sp. z ogr. poręką

w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

PRZEWODY zagraniczne G. 1000 od 1² do 120²

PRZEWODY elektryczne własnej fabrykacyi izol. i gołe każdego rodzaju i przekroju (jakość izol. gwarantowana)

KRANY i wentyle podług własnych i nadesłanych modeli lub szkiców

Samochody — Motocykle — Motory — Maszyny — Liny

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

Inż. Piotr Bergman i Ska, Warszawa (ul. Wiejska [illegible])

ODDZIAŁ KRAKÓW: Starowiślna 8.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).